

35 lat kultowego serialu. Jerzy Bończak: „Przegrałem w rozbieranego pokera!”

data aktualizacji: 2022.05.01



Piąte spotkanie z twórcami kultowego serialu "Alternatywy 4" pełne było anegdot i wspomnień. Gościem Ursynowskiego Centrum Kultury był Jerzy Bończak, odtwórca roli konstruktora robota kolejkowego Krzysztofa Manca.

Jerzy Bończak mieszka na Ursynowie od 1977 roku i... mieszka mu się w naszej dzielnicy bardzo dobrze.

- Nie jestem rodowitym ursynowianinem – bo Ursynów tak długo nie istnieje. Miałem kawalerkę na Woli. Urodził mi się syn i zacząłem szukać miejsca gdzie mógłbym pomieścić się z rodziną. Planowałem, że to nie będzie jeden syn. Udało mi się zamienić to mieszkanie dzięki uprzejmości kilku ludzi. Przyjechałem oglądać to mieszkanie i powiedziałem wtedy: Boże, gdzie ja mam mieszkać. To był sam początek. Budowa Ursynowa. Pierwsze lata. Mieszkałem na Końskim Jarze więc w tych pierwszych blokach. Szedłem na klatkę po deski ponieważ było takie błoto, że nie można było przejść. Ale to minęło – Ursynów jest piękny i jest wielkości Olsztyna. Mamy swoje miasto - mówił aktor.

"U Barei się przecież nie gra!"

Pierwszym spotkaniem Jerzego Bończaka z reżyserem Stanisławem Bareją wcale nie był serial "Alternatywy 4", a legendarny "Miś".

- Byłem wtedy w teatrze Rozmaitości. Nie było wtedy telefonów, nawet w domu. Idąc przez portiernię do bufetu w teatrze otrzymałem telefon, dzwonił kierownik produkcji od Barei. I mówi, że jest propozycja, Pan Stanisław będzie robił film. Jeżeli jest pan zainteresowany to prześlemy scenariusz. Dalsze rozmowy po lekturze. Rozmowa trwała pół godziny. Moi koledzy z teatru przysłuchiwali się tej rozmowie. Nie mogli uwierzyć i dopytywali, czy rzeczywiście zgodziłem się grać u Barei. Określili to jako chałtura. I skwitowali, że u Barei się przecież nie gra! Koledzy potem żalowali, ale nikt nie miał pojęcia, że to będą filmy kultowe - opowiadał aktor.

Bończak przypomniał, że kultowy ursynowski serial właściwie nie był kręcony na Ursynowie tylko na Mokotowie, w halach zdjęciowych.

- Teraz mieszczą się tam budynki Telewizji Polskiej. Ursynów był jedynie grany jako plenery - dodawał.



Jak wyglądała praca z Bareją? - Kiedyś nie było, tak jak teraz, że ogląda się wszystko na monitorze. Reżyser siedział na krzeselku i oglądał, jak się grało. I my potem pytaliśmy: No i jak Stasiu, jak było? Bareja odpowiadał: „Eeee”. Ale to była zabawna scena! Co myślisz? „Eeee”. Ale jak mu się nie podobało to zawsze wolał: „Dubel!” - opowiadał gość UCK "Alternatywy".

"Jak to było, że nie było kaca?"

Jerzy Bończak dużo pracował z ikoną kina Romanem Wilhelmim. Grali wspólnie w "Alternatywy 4", "Karierze Nikodema Dyzmy", w Teatrze Nowym.

- Tam była wybitna grupa aktorów, bardzo wiele się wtedy uczyłem. Często stawałem za kulisami i podglądałem jak grają moi starsi koledzy. Z Romanem, który był wybitną postacią, jeżeli chodzi o aktorstwo - bo od strony ludzkiej bywało różnie - był fantastycznym facetem zakochanym w sobie, z

wzajemnością. To się powtarza w opiniach na jego temat i to prawda. Ale grało się z nim rewelacyjnie - wspominał Bończak.

"Kariera Nikodema Dyzmy" to zdaniem aktora jeden z najlepszych seriali w polskiej kinematografii.

Była to ciężka praca, bo zdjęcia do Dyzmy odbywały się w Łodzi. A my pracowaliśmy w teatrach w Warszawie, więc jeździliśmy w nocy do Łodzi. Zawsze z przystankiem na kupienie wódki. Przyjeżdżaliśmy około północy, potem gdzieś przy barze i od 7 rano na plan. Jak to było, że nie było kaca, to nie wiem!

Jerzy Bończak w swojej karierze zagrał mnóstwo ról filmowych, serialowych i teatralnych. Warto wspomnieć o "Psach" Pasikowskiego, Mazepie u Holoubka, filmach Marka Koterskiego, "Wielkim Szu", serialu "Dom" czy filmach o przygodach Pana Kleksa. Zwyczajowo grał łotrów i złych albo role komediowe.

- Myślę, że dobrze się dzieje, że mogę w tych dwóch kierunkach się realizować. Nie mam pojęcia, dlaczego tak jestem obsadzany! Czy mam jakiś ostry sposób patrzenia? Może ostro reaguję? Ale nigdy się nad tym specjalnie nie zastanawiałem, bo odpowiada mi taka rola - mówi aktor.



Dziś Jerzy Bończak jest sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem. Co prawda nie skończył studiów reżerskich, ale tyle się nagrał, że wie, co by zrobił inaczej. Od 22 lat więc reżyseruje, wykreował już 55 spektakli. Jak mówi jest fanatykiem tego zawodu.

- Nawet propozycja z Zielonej Góry - wsiada się i jedzie te 500 kilometrów. Ja się spotykam w tych mniejszych miejscowościach z wybitnymi aktorami, którzy nie mogą stać się bardziej popularni, bo grają tak często u siebie. I to są pasjonaci, którzy chcą. Jak skończymy spektakl czy próbę, to oni

jeszcze chcę. Mają większą ochotę i ja z przyjemnością biorę takie zlecenia - przyznawał.

Rozbierany poker przed egzaminem

Podczas sobotniego spotkania z cyklu "Jak u Barei" nie zabrakło też opowieści z gorszych chwil życia - pokonanego alkoholizmu czy anegdot z czasów studenckich. Jerzy Bończak pewnego dnia wyłądownął na wykładzie z historii teatru u prof. Barbary Pszoniak-Lasockiej w samej bieliźnie!

Była dość długa przerwa między zajęciami. I ja zaproponowałem koleżance granie w pokera rozbieranego. Ona rozebrała mnie do majtek. Wygrała wszystkie rozdania. Zabrała mi ubrania i położyła je na pierwszej ławce. A ja schowałem się na samym końcu.

Prowadząca wykład Barbara Pszoniak-Lasocka zapytała: - I co?

- A ja nic.

- Czemu Pan nie jest ubrany?

- Przegrałem je.

- Pan nie zda egzaminu.

A ja byłem wtedy pewny siebie i powiedziałem: - Nie szkodzi. Będzie poprawkowy.

- I tego też Pan nie zda! - zapowiedziała profesor.

Egzamin został jednak zdany, bo student Bończak wykorzystał zafascynowanie wykładowczyni Aleksandrem Fredrą. Choć na egzaminie były pytania o Dostojewskiego, Bończak wykrzyknął, że Dostojewski był zdecydowanie słabszy od Fredry i zaczął sypać ciekawostkami o polskim twórcy, co tak zainteresowało nauczycielkę, że zaliczyła egzamin.

W sobotę Jerzy Bończak znów zdał egzamin - z zainteresowania publiczności. Gdyby nie obowiązki służbowe - aktor spieszył się do teatru - spotkanie mogłoby trwać do późnego wieczora. Na szczęście znalazł się jeszcze czas na autografy i krótkie rozmowy z wielbicielami. A potem widzowie obejrzeni dwa kolejne odcinki serialu "Alternatywy 4", w których mogli zobaczyć Bończaka jako Manca.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/35-lat-kultowego-serialu-jerzy-bonczak-przegralem-w-rozbieranego-pokera,19874.htm>